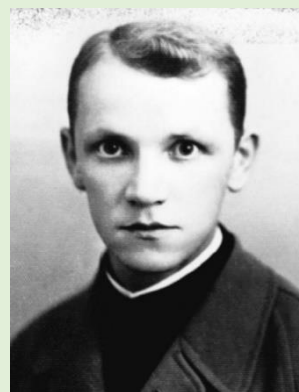


## Władysław Gurgacz – niezłomny kapelan PPAN

**Ksiądz Władysław Gurgacz to jedna z tych postaci, które uosabiają tragedię pokolenia, które dorastało w wolnej Polsce (II RP), przeżyło II wojnę, a dla którego nie było miejsca w zniewolonej, narzuconej siłą, powojennej rzeczywistości.**

Władysław Gurgacz urodził się 2 kwietnia 1914 roku we wsi Jabłonica Polska (koło Krosna), gdzie uczęszczał do 4 letniej szkoły powszechnej. Gimnazjum ukończył w Korczyniu (1931 r.) i mając 17 lat, wstąpił do Zgromadzenia Jezuitów w Starej Wsi. Po zdaniu matury (kolegium jezuickie w Pińsku) rozpoczął studia filozoficzne w Krakowie (1937). Wobec rosnącego zagrożenia wojną, podczas pobytu na Jasnej Górze w „Wielki Piątek” 1939 r., złożył "Akt całkowitej ofiary" za Ojczyznę w niebezpieczeństwie.



*„Przyjm, Panie Jezu Chryste ofiarę, jaką Ci dzisiaj składamy, łącząc ją z Twoją Najświętszą Krzyżową Ofiarą. Za grzechy Ojczyzny mojej: tak za winy narodu całego jako też i jego wodzów przepraszam Cię Panie i błagam zarazem gorąco, byś przyjąć raczył jako zadość uczynienie całkowitą ofiarę z życia mego”.*

*Fragment „Aktu całkowitej ofiary”, Częstochowa, 07.03.1939*

Atak Niemiec na Polskę i ich zbliżanie się do Krakowa sprawiają, że władze zakonu podejmują decyzję o ewakuacji kleryków na wschód. Wędrówkę zatrzymuje atak Związku Radzieckiego 17 września i idące za nim aresztowania Polaków. Władysław Gurgacz wraz z innymi klerykami zostają aresztowani w Chyrowie na kilka dni przez Armię Czerwoną. Po zwolnieniu wycofał się z powrotem na tereny zajęte przez Niemców, docierając do Nowego Sącza.

Tam w kolegium jezuickim kontynuował studia filozoficzne, uzyskując tytuł licencjata. W 1940 r. rozpoczął studia teologiczne w Starej Wsi i po zdaniu egzaminów teologicznych przyjął w sierpniu 1942 r. święcenia kapłańskie na Jasnej Górze w Częstochowie. Studia teologiczne od 3 roku kontynuował w Warszawie, jednak ze względu na pogarszający się stan zdrowia (silne bóle brzucha), wyjechał na kurację poza miasto, do Kamiennej koło Wiślicy. W lipcu 1944 r. powraca do Starej Wsi na ostatnie egzaminy<sup>1</sup>. Pobyt poza Warszawą ratuje mu życie, gdyż już drugiego dnia powstania warszawskiego, Niemcy mordują większość jego współbraci w kolegium jezuitów.<sup>2</sup>

Uroczystość przyjęcia przez Władysława Gurgacza święceń kapłańskich przypadła w dzień św. Bartłomieja Apostoła (24.08.1942), który zginął śmiercią męczeńską, stąd msza odprawiana była w czerwonych szatach liturgicznych. Koledzy księdza żartowali wtedy, że może go spotkać taki sam los, jak św. Bartłomieja.

Już w tym czasie ksiądz dał się poznać jako znakomity mówca kazań, przyciągających do kościoła miejscową ludność, a także utalentowany malarz obrazów religijnych, które podpisywał inicjałami SM – Sługa Maryi. Kult Matki Boskiej, zachwyt nad przyrodą oraz pobożność wyniesiona z rodzinnego

<sup>1</sup> D. Golik i F. Musiał, *Władysław Gurgacz - jezuita wyklęty*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2014.

<sup>2</sup> M. Żelazny, *Starty dla Boga i Ojczyzny - Ks. Władysław Gurgacz (1914-1949)*, 2007, [http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksieza\\_niezlomni/wladyslaw\\_gurgacz/](http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/ksieza_niezlomni/wladyslaw_gurgacz/).

domu to czynniki, które w dużej mierze ukształtowały duchowość księdza i towarzyszą mu przez całe życie.

W kwietniu 1945 roku trafił do szpitala w Gorlicach, gdzie był leczony i przygotowywany do operacji, pełniąc jednocześnie funkcję kapelana w szpitalnej kaplicy. Charyzmatyczny kapłan głosi rekolekcje, spowiada, udziela indywidualnych nauk, dodając sił najcięższym i wątpiącym. Spotkał tam rannych żołnierzy z przesuwanego się na zachód frontu oraz partyzantów z podziemia niepodległościowego. Wielu, tragiczne doświadczenia wojenne, zachwiały wiarą w Boga. Był wśród nich por. AK – WiN Jan Matejak ps. Brzeski, na którego postać księdza wywarła ogromny wpływ – przeżywa nawrócenie i zaprzyjaźnia się z kapłanem.

Po przebytej operacji i rekonwalescencji ksiądz Gurgacz przeniesiony został do Krynicy (wrzesień 1947), gdzie szybko zyskał popularność dzięki odważnym kazaniom, w których poddawał krytyce wprowadzany w Polsce komunizm. Zwraca tym na siebie uwagę funkcjonariuszy nowej władzy. Podczas powrotu z kościoła zostaje napadnięty przez pijanego komendanta milicji, który oddał w jego kierunku 2 strzały – na szczęście niecelne. W trakcie rekolekcji wielkopostnych w marcu 1948 r. popularność księdza rośnie jeszcze bardziej – na jego kazania schodzą goście z licznych krynickich sanatoriów i domów wczasowych. Niedługo potem, dochodzi do drugiej próby zabicia księdza, do którego ponownie podczas powrotu z kościoła strzela milicjant. Ksiądz upadł na ziemię i kula nie trafiła celu. W trakcie jednego z kolejnych kazań, nie szczędził słów krytyki wobec postępowania przedstawicieli władzy. Dla wielu stał się bohaterem, ale jego sława i odważne wypowiedzi sprawiły, że w maju 1948 r. WUBP w Krakowie wszczyna postępowanie o kryptonimie „Jezuita”, mające na celu rozpracowanie i zwalczenie księdza.

Sprzeciw wobec postępowania komunistów łączył księdza szczególnie silnie z tą częścią społeczeństwa, która nie zaakceptowała narzuconej po wojnie władzy. Na Sądeckczyźnie należał do nich m.in. Stanisław Pióro ps. Emir, założyciel PPAN. Celem organizacji było początkowo rozbudzenie wśród młodzieży wartości patriotycznych i samodoskonalenie, lecz wobec coraz większej inwigilacji przez bezpiekę, organizacja nabrała charakteru wojskowego, a jej członkowie by uniknąć aresztowań musieli ukrywać się w lesie. Pion wojskowy organizacji przyjął nazwę „Żandarmeria”. Od samego początku organizacja przykładała uwagę do postępowania zgodnie z wartościami chrześcijańskimi.

Wiosną 1948 roku, Stanisław Pióro poprosił księdza by roztoczył opiekę duchową nad jej członkami. Zagrożony represjami ksiądz, podjął decyzję o przystąpieniu do PPAN, zostając jej kapłanem w stopniu kapitana. Przyjął pseudonim Sem od łacińskich inicjałów SM (Servus Mariae – Sługa Maryi), którymi sygnował swoje obrazy. Do organizacji wstępuje również przyjaciel księdza z Gorlic Jan Matejak, który ze względu na największe doświadczenie, został dowódcą oddziału „Żandarmeria”.

Decyzja o wstąpieniu do podziemia niepodległościowego wywołała u kapłana rozdarcie. Z jednej strony czuł potrzebę wsparcia moralnego nad członkami organizacji ukrywającymi się w lesie (tropieni, bez środków do życia) dla których nie było miejsca w powojennej rzeczywistości. Z drugiej jednak, występował przeciwko decyzji przełożonego, prowincjała ks. Wojciecha Krupy, który zabronił mu działań w konspiracji, wskazując, że partyzantka w aktualnej sytuacji nie ma sensu i może ściągnąć na cały zakon represje.<sup>3</sup>

---

<sup>3</sup> Ksiądz Gurgacz w trakcie rozprawy relacjonował odpowiedź prowincjała ks. Krupy na jego pytanie dotyczące możliwości pozostania w lesie: „nie mogę pozwolić Ojcu, by należał do organizacji i przebywał w lesie, gdyż jest

„znalazłem się, może po raz pierwszy w życiu, w bardzo trudnej sytuacji, gdyż z jednej strony winieniem to, co ślubowałem, a więc bezwzględne posłuszeństwo swoim przełożonym, z drugiej strony dręczyła mnie obawa, że skoro pozostawię bez opieki moralnej i bez właściwego nadzoru tę grupę partyzantów, do której werbowano mnie na kapelana, to ludzie znajdujący się w tej grupie mogą zejść na manowce.”

Ks. Władysław Gurgacz

W efekcie nie podporządkowania się decyzji przełożonych, w dniu 28 czerwca 1948 r., ksiądz został usunięty z zakonu Jezuitów. Wybrał „leśnych chłopców”, którym był potrzebny. Z każdym miesiącem ich sytuacja stawała się coraz bardziej tragiczna. Władze komunistyczne po przejęciu władzy i rozbudowie agentury, miały coraz lepiej rozpracowane środowisko podziemia, do którego z każdym dniem docierała coraz bardziej świadomość, że na konflikt między ZSRR a zachodem nie ma co liczyć, a tym samym pomoc nie przyjdzie. Pozostawieni sami sobie znaleźli się w sytuacji z której nie było dobrego wyjścia: śmierć w walce, ryzykowna ucieczka na zachód (często kończyła się aresztowaniem i śmiercią) lub ujawnienie się, które mimo zapewnień władz najczęściej oznaczało tortury, represje, śmierć. Młodzi Sądeczanie zapędzeni do lasu marzeniami o prawdziwej wolnej Polsce, która coraz bardziej się oddalała, potrzebowali wsparcia moralnego.

Jak bardzo świadczy jeden z pierwszych dylematów z jakim zwrócił się do księdza Gurgacza „Emir” zadając pytanie, czy partyzant katolik może popełnić samobójstwo w razie schwytania przez bezpiekę. Był to dylemat wielu leśnych oddziałów, które miały świadomość, że wielu w trakcie katowania przez bezpiekę, wcześniej czy później zacznie „sypać”.

Warto podkreślić, że po objęciu funkcji kapelana, ksiądz przebywał z żołnierzami na co dzień i jego przykład osobisty musiał wywierać na nich ogromny wpływ. Każdy dzień rozpoczynał od mszy świętej, a pod jego nieobecność żołnierze sami odmawiali różaniec. Oprócz rozstrzygnięcia moralnych wątpliwości, spowiadał członków grupy, objaśniał ewangelię, prowadził wykłady z historii, filozofii i teologii. Nie dziwi więc, że partyzanci zwracali się do niego „Ojciec”.

#### Wiara – nadzieją na przetrwanie

Medaliki, krzyżyki, różańce i inne symbole wiary, towarzyszyły Polakom w najtrudniejszych chwilach. Zabierane z domu wraz z błogosławieństwem matki, mieli przy sobie powstańcy, żołnierze na frontach wojen, sybiracy, ofiary Katynia.

Ukrywającym się w lesie, tropionym przez bezpiekę partyzantom PPAN, wiara dawała nadzieję na przetrwanie i chroniła przed demoralizacją.

*"obowiązkiem moim była opieka moralna nad grupą, więc odprawiałem Msze Św., spowiadałem członków grupy, objaśniałem im Ewangelię, a nadto miałem wykłady"*

Z zeznań ks. Gurgacza w trakcie procesu

Opieka księdza miała niewątpliwie wpływ na charakter działań PPAN, która w przeciwieństwie do innych oddziałów leśnych, unikała zabijania działaczy komunistycznych, ani nie uciekała się do rekwizycji prywatnych gospodarstw by zdobyć zaopatrzenie niezbędne do przeżycia w lesie. Potrzebne

---

*to niezgodne ze stanowiskiem duchownym, partyzantka obecnie nie ma sensu i nie słyszałem by taka istniała. Miejsce Ojca wśród młodych w lesie nie jest odpowiednie. Nie mogą narażać całości zakonu dla widzimisię Ojca"*

towary zdobywano m.in. poprzez napady na państwowe i spółdzielcze placówki handlowe, uznając, że znajdują się we władaniu okupanta, który nie reprezentuje interesów Polaków.

*"Był z nami w najtrudniejszych chwilach. Nigdy nas nie opuścił. Dodawał wiary i otuchy. Nawoływał do nieprzelewania niepotrzebnie polskiej krwi. Zawsze wspierał moralnie, tłumaczył sens oporu wobec komunistów"*

Wspomnienie o księdzu Tadeusza Ryby ps. Jeleń

*"Powstrzymywał nas od przelewu krwi, kazał nam się usuwać w czasie walki. Kapelan miał zadanie wychowywania, powstrzymywał on partyzantów od dokonywania zabójstw i gdyby nie on, to niejeden z czynników rządzących by nie żył"*

Tak rolę księdza wspominał por. Jan Matejakps. Brzeski

Oddział początkowo przebywał w okolicach Kamionki Wielkiej (2 tygodnie, do połowy czerwca 1948 r.), następnie przeniósł się w okolice Złotnego (dolina potoku Złotniańska Rzeka), a od końca września poniżej szlaku czerwonego między Wierchem nad Kamieniem, a Halą Turbacz.

Wobec coraz lepszego rozpracowania oddziału przez bezpiekę, wzmocnienia patroli w rejonach obozu oraz represji spadających na pomagającą ludność, podjęto decyzję o podziale oddziału na 3 części, dowodzone przez Stanisława Piórę „Emira”, Mieczysława Rembiarza „Orlika” i Stefana Balickiego „Bylinę”.

Los każdej z grup okazał się tragiczny. W czerwcu 1949 r. zginął „Orlik” w zasadce na Hali Pisanej, a miesiąc później 3 kolejnych partyzantów zdradzonych przez gospodarza z Kunowa u którego nocowali. Grupa Pióry wpadła w zasadzkę w trakcie sfingowanego przez bezpiekę przerzutu do Austrii. W trakcie ostrzału zginęło 2 partyzantów, Pióro popełnił samobójstwo, a pozostali po przejściu ubeckich katowni otrzymali wyroki długoletniego więzienia.<sup>4</sup>

2 lipca 1949 roku, grupa „Byliny” w której był ksiądz Gurgacz, zorganizowała nieudaną akcję rekwizycyjną na kasjerów krakowskiego banku spółdzielczego przenoszących pieniądze - wszyscy zostali aresztowani. Kilka godzin po akcji aresztowano księdza Gurgacza, który z odległości ją obserwował, lecz po jej fiasku nie skorzystał z możliwości ucieczki.

*„Nie uciekłem po napadzie, ponieważ nie chciałem pozostawić członków organizacji i tak samo jak i oni chciałem ponieść odpowiedzialność [...]*

*Moje miejsce jest tam, gdzie moich chłopców. Byliśmy razem, dlatego do końca będziemy dzielić wspólny los”*

Zeznania ks. Władysława Gurgacza w trakcie procesu

---

<sup>4</sup> M. Śliwa, *Żandarmeria. Dzieje oddziału partyzantki antykomunistycznej w Beskidzie Sądeckim*, [w:] *Almanach Muszyny*, red. B. Mściwujewska-Kruk, 2008, s. 65–86, <http://www.almanachmuszyny.pl/spisy/2008/ZANDARMERIA.pdf>.

Po brutalnych przesłuchaniach, zorganizowano pokazowy proces, który był dla komunistów znakomitą okazją do uderzenia w kościół. Szeroko relacjonowano przebieg procesu eksponując rolę księdza (tytuły prasowe: "Ksiądz - przywódca bandy podziemia przed sądem w Krakowie", "Ksiądz na czele bandy - za zgodą władz kościelnych").



Zobacz film propagandowy "Etyka" ks. Gurgacza

Na podstawie relacji osób będących na sali rozpraw, Danuta Suchorowska odtworzyła słowa księdza z ostatniego dnia procesu:

*Ci młodzi ludzie, których tutaj sądzicie, to nie bandyci, jak ich oszczerczo nazywacie, ale obrońcy Ojczyzny! Nie żałuję tego, co czyniłem. Moje czyny były zgodne z tym, o czym myślą miliony Polaków, tych Polaków, o których obecnym losie zdecydowały bagnety NKWD. Na śmierć pójdę chętnie. Cóż to jest zresztą śmierć?... Wierzę, że każda kropla krwi niewinnie przelanej zrodzi tysiące przeciwników i obróci się wam na zgubę<sup>5</sup>*

Już 14 sierpnia sąd w Krakowie ogłosił wyrok, skazując na śmierć księdza Gurgacza, Stefana Balickiego "Bylinę", Stanisława Szajnę "Orła" i Michała Żaka. Ksiądz Gurgacz zrezygnował z prawa zwrócenia się do Bieruta z prośbą o ułaskawienie. Śmierci udało się uniknąć jedynie Michałowi Żakowi.

Wyrok został wykonany 14 września 1949 roku na podwórku więzienia przy ul. Montelupich, strzałem w tył głowy.<sup>6</sup>

Nazajutrz po wykonaniu wyroku - nie informując rodziny, bez pogrzebu – pochowano ciała zamordowanych w 2 bezimiennych mogiłach na cmentarzu Rakowickim. Dopiero po kilkunastu latach ktoś odnalazł mogiłę i postawił tam prowizoryczny krzyż i tabliczkę z nazwiskami poległych.

<sup>5</sup> D. Suchorowska, *Postawcie mi krzyż brzozy: prawda o ks. Władysławie Gurgaczu SJ*, Wydawn. WAM, Kraków 1999.

<sup>6</sup> D. Golik i F. Musiał, *Ksiądz Władysław Gurgacz: Kapelan żołnierzy wyklętych. Wbrew komunistom i woli zakonu*, serwis Nowa Historia, 3.01.2014, <http://nowahistoria.interia.pl/prl/news-ksiazdz-wladyslaw-gurgacz-kapelan-zolnierzy-wykletych-wbrew-k,nId,1114546>, 4.09.2016.

Odzyskanie przez Polskę w pełni wolności po roku 1989, umożliwiło przywracanie należytej pamięci o bohaterach podziemia niepodległościowego. Na grobie księdza Gurgacza postawiono zgodnie z jego ostatnią wolą brązowy krzyż, a w wielu miejscach związanych z jego działalnością tablice pamiątkowe, przy których odbywają się patriotyczne uroczystości.

W 1992 roku sąd w Krakowie unieważnił wyrok, który skazał księdza na śmierć uznając, że jego postępowanie było działaniem na rzecz niepodległego państwa Polskiego. Za tę działalność Prezydent Lech Kaczyński odznaczył go pośmiertnie w 2008 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.



Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, źródło: Kancelaria Prezydenta RP

*"Ojciec Gurgacz wiedział, że przystępując do Polskiej Podziemnej Armii Niepodległościowej, zamyka przed sobą wszelkie możliwości powrotu do normalnego życia. W imię miłości Boga i Ojczyzny wybrał los ludzi wyklętych przez komunistyczną propagandę i wyjętych spod prawa, nieustannie tropionych przez aparat bezpieczeństwa, zaciekle zwalczanych, a w razie aresztowania okrutnie torturowanych i skazywanych na śmierć. I nie zawahał się pójść tą drogą aż do samego końca.*

*[...] Poczytuję sobie za zaszczyt, iż jako Prezydent Rzeczypospolitej, mogę uhonorować o. W. Gurgacza pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Niech to odznaczenie stanie się znakiem hołdu, jaki w imieniu całego narodu składam temu wspaniałemu kapłanowi i jednemu z najlepszych synów Polski. Cześć jego pamięci!"*

Fragment listu Prezydenta Lecha Kaczyńskiego odczytanego w trakcie uroczystości przekazania orderu w kościele jezuickim w Nowym Sączu

[całość listu](#)

Projekt „Ślady bohaterów”

dofinansowano ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie  
w ramach Programu „Patriotyzm Jutra”.

